


TOMASZ CIEŚLAK  
Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-2916-7686>



# Podłódzkie Brzeziny – dawne życie małego miasteczka Ślady fikcjonalne i wspomnieniowe

## STRESZCZENIE

Autor podejmuje analizę utworów rozgrywających się w realiach Brzezin położonych niedaleko Łodzi, w centralnej Polsce. Szczególnie istotne są dla niego fikcjonalne i wspomnieniowe obrazy żydowsko-niemiecko-polskiego miasteczka sprzed 1939 roku. Brzeziny to miejscowość o długiej tradycji, boleśnie dotknięta przez II wojnę światową, w konsekwencji której uległa zerwaniu ciągłość jej historycznej pamięci. Literatura poświęcona Brzezinom to zarówno teksty wspomnieniowe, jak i powieści oraz utwory liryczne napisane przez Polaków, Żydów i Niemców w różny sposób związanych z miasteczkiem.

## Słowa kluczowe

Brzeziny, wspomnienia, powieść, liryka, Żydzi, Niemcy, II wojna światowa



## SUMMARY

### Brzeziny near Łódź: former life of a small town. Fictional and memoir traces

The author analyzes works set in the realities of Brzeziny, located near Łódź, in central Poland. Fictional and memoir images of the Jewish-German-Polish small town from before 1939 are particularly important to him. Brzeziny is a town with a long tradition, painfully affected by World War II, as a result of which the continuity of its historical memory was broken. Literature dedicated to Brzeziny includes both memoir texts, novels and lyrical works written by Poles, Jews and Germans with various connections to the town.

### Keywords

Brzeziny, memories, novel, poems, Jews, Germany, World War II

## I

Celem mojego studium jest analiza literackich (fikcjonalnych i niefikcjonalnych) utworów rozgrywających się w realiach podłódzkich Brzezin. Skupiam uwagę na tych spośród nich (jak się okazuje, całkiem licznych), które uznałem za próbę ujęcia specyfiki miasteczka o długiej tradycji, ale tak boleśnie dotkniętego przez II wojnę światową, że uległa zerwaniu ciągłość jego historycznej pamięci<sup>1</sup>. Przyglądam się zatem obrazowi żydowsko-niemiecko-polskich Brzezin sprzed 1939 roku, poszukując go we wspomnieniach, tekstach lirycznych i fabularnych utworach prozatorskich, których sporo powstało w ostatnich dziesięcioleciach<sup>2</sup>. Próbuję też odpo-

---

<sup>1</sup> O zapomnieniu i próbach przypominania zob. np. Michał Gołąbek, *Brzeziny żyją na macewach*, „Kalejdoskop. Magazyn Kulturalny Łodzi i Województwa Łódzkiego” 2013, nr 11, <https://www.e-kalejdoskop.pl/wiadomosci-a230/brzeziny-zyja-na-macewach-r669> [dostęp: 14.05.2023].

<sup>2</sup> Przygotowany przez mnie rejestr nie obejmuje zatem, rzecz jasna, wcześniejszej, przez wieki narastającej „literatury brzezińskiej”, której rozproszone ślady opisał Jerzy Kołodziej w broszurze *Brzeziny w literaturze*, red. Elżbieta Putyńska, Brzeziny 2002, stron 27. Publikacja jest dostępna tylko w zasobie Biblioteki Narodowej w Warszawie. Korzystałem z prywatnego egzemplarza Pani Bogusławy Tyrańskiej z Muzeum Regionalnego w Brzezinach, za co Jej bardzo dziękuję. Kołodziej wyszukał utwory, których tematem są Brzeziny, teksty powstające od XVI wieku po czasy najnowsze, m.in.: wierszowany wstęp do *Kroniki polskiej...* Macieja Strykowskiego (ok. 1547–1593), fragment ody XV Sebastiana Petrycego z Pilzna (1554–1626), fraszka *W Brzezinach* Jana Izydora Sztaudyngera (1904–1970), wiersze *Brzeziny wieczorem* i *Kirkut* Jana Henryka Wiśniewskiego (1931–2016), dwa drobne liryki i piosenka brzezinianina Zbigniewa Zamachowskiego (ur. 1961), *Przygody sowizdrzałów z Brzezin z Kroniki wszystkiego świata* Marcina Bielskiego (ok. 1495–1575), dwie krótkie prozy *Zosia – kocia mama* oraz *Tajemniczy podpalacz* urodzonej w Brzezinach Marii Buyno-Arctowej (1877–1952), reportaż z 1932 roku Konrada Wrzosa (1905–1975) *Kryzys w krawiectwie Brzezin*, opowieść Anny Kowalskiej (1903–1969) o Fryczu-Modrzewskim *Wójt wolborski* (wyd. 1954), opowiadanie z 1974 roku Ogrody Jarosława Iwaszkiewicza (1894–1980), powieść Sary Zyskind *W dolinie też*, tłum. S. Zyskind, K. Koźniewski, Łódź 1994, oraz pomniejsze napomknienia o Brzezinach (albo np. o poważanym w dawnej Polsce brzezińskim piwie) – u Jerzego Szlichtynga (?–1644), Jakuba Teodora Trembeckiego (1643–1719 lub 1720), Wespazjana Kochowskiego (1633–1700), Władysława Syromkomi (1823–1862).

wiedzieć na pytania, czy tematyka brzezińska jest w literaturze fikcjonalnej i wspomnieniowej żywa – oraz jaki obraz tego miasteczka wyłania się z dostępnych tekstów.

## II

Wypada zacząć od kilku uwag o samym mieście. Brzeziny w dawnym województwie łęczyckim, znaczący już w średniowieczu ośrodek wytwórczy i piwowarski, leżący na trakcie z Pomorza i Wielkopolski na Ruś, znane nieco później z wysokiego poziomu kształcenia w szkole przy kościele św. Ducha<sup>3</sup>, świetnie rozwijały się jako miasto najpierw książęce, a potem prywatne Lasockich. Jego złoty okres to wiek XVI, gdy stało się największym miejscem produkcji sukna w Polsce<sup>4</sup>. Poważnym wstrząsem był potop szwedzki (1655–1660), po którym miasto bardzo podupadło<sup>5</sup>, stając się miasteczkiem rolniczo-rzemieślniczym o znaczeniu jedynie lokalnym. Brzeziny nie skorzystały z impulsu do rozwoju w związku z tworzeniem osad fabrycznych w Łodzi i jej okolicach na początku lat 20. XIX wieku, co mogło wynikać i z warunków naturalnych, i z rosnącej konkurencji nowych ośrodków. Ożywienie gospodarcze przyszło ponownie dopiero w latach 80. XIX wieku<sup>6</sup>, kiedy rozwinęło się chałupnicze, a następnie prowadzone na półprzemysłową skalę krawiectwo. Produkcję – zwłaszcza odzieży męskiej, bardzo taniej i marnej jakości, choć często naśladującej aktualne wzory paryskie – sprzedawano i na okolicznych jarmarkach, i do Rosji, aż po Syberię<sup>7</sup>. To spowodowało znaczący wzrost liczby ludności (niemal trzykrotny – od 6300 osób w roku 1880 do 17 108 w roku 1914<sup>8</sup>). Miasto, do tamtego czasu

<sup>3</sup> Jej absolwentami byli m.in. Grzegorz Paweł z Brzezin (ok. 1525–1591), pisarz i teolog braci polskich, oraz kronikarz i poeta Maciej Strykowski (1547–1593). Inni znaczący w dziedzinie nauki brzezinianie doby staropolskiej to doktor medycyny Adam z Brzezin (?–1552), profesor Akademii Krakowskiej, Adam Burski (1560–1611) – rektor Akademii Zamojskiej, rektorzy Akademii Krakowskiej: Stanisław z Brzezin (?–1492) oraz Wawrzyniec Śmieszkwicz (1590–1646). Wśród wykładowców Akademii Krakowskiej znajdujemy w XVI i XVII w. także innych brzezinian: Andrzeja (?–1577) i Dionizego Jana Politowicza (ok. 1609–1671), który był też wykładowcą w Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu. O kształceniu akademickim synów mieszczańskich z Brzezin w XVII w. jako drodze społecznego awansu zob.: H. Żerek-Kleszcz, *Brzeziny w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 127–128.

<sup>4</sup> A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1955, s. 245–253; H. Żerek-Kleszcz, *Brzeziny w XVII i XVIII wieku*, s. 170; K. Woźniak, *Brzeziny w okresie zaborów*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta...*, s. 238.

<sup>5</sup> Zniszczeniu uległ wówczas m.in. zamek Lasockich.

<sup>6</sup> W XIX wieku trudno jednak mówić o towarzyszącym rozwojowi ekonomicznemu ożywieniu intelektualnym czy artystycznym, Brzeziny nie powróciły pod tym względem do znaczenia, jakie miały w wieku XVI. Nie wydały też znaczących osobistości, choć warto wspomnieć o urodzonym w Brzezinach Fiszelu Freundzie (1828–1885), znanym jako Mahmud Hamdi Pasha, tureckim wezyrze i gubernatorze Syrii. Zob.: A. Galanté, *Turcs et Juifs. Étude historique, politique*, Istanbul 1932; [https://de.wikipedia.org/wiki/Mahmud\\_Hamdi\\_Pascha](https://de.wikipedia.org/wiki/Mahmud_Hamdi_Pascha)

<sup>7</sup> Zob. szerzej: P. Zybala, *Brzeziny – „miasto krawców” w przekazach prasowych w latach 1890–1939*, [w:] *Brzeziny i region. Przyszłość w narracji interdyscyplinarnej. Archeologia – architektura – sztuka – historia*, red. L. Tyszler, Brzeziny 2019, s. 209–215.

<sup>8</sup> Zob. J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. 2, Poznań 1962, s. 919, za: K. Woźniak, *Brzeziny w okresie...*, s. 221.

niemal w całości drewniane (poza budowlami sakralnymi<sup>9</sup>), przeszło poważną modernizację: począwszy od Rynku i przyległych ulic wznoszono u schyłku XIX w. coraz liczniejsze murowane kamienice, głównie w duchu eklektycznego neorenesansu, najczęściej jedno-, rzadziej dwupiętrowe, bez kanalizacji, które rychło zastąpiły w ścisłym centrum zabudowę drewnianą<sup>10</sup>. Brzeziny zamieszkiwały w tamtym czasie, aż po II wojnę światową, trzy społeczności: najliczniejsi Żydzi, którym miasto w największym stopniu zawdzięczało rozwój krawiectwa (ok. 55%), Polacy (38%) i Niemcy (ok. 7%)<sup>11</sup>.

### III

Brzeziny to prowincjonalny ośrodek, jakich wiele w okolicach Łodzi, żyjący od połowy XIX wieku w cieniu odległej o zaledwie 20 kilometrów wielkoprzemysłowej metropolii, mocno dotknięty przez historię, zwłaszcza XX wieku, która – w konsekwencji Zagłady i opuszczenia miasta przez Niemców – dokonała w nim nie tylko przemiany, ale wręcz spustoszenia, zerwania ciągłości tradycji.

Powojenne Brzeziny można więc opisywać tymi kategoriami, jakie dominowały w socjologicznych ujęciach małomiasteczkowej rzeczywistości w okresie PRL – bowiem kategorie te wydają się nadal aktualne, zwłaszcza jeśli odnieść je do małych pożydowskich i ponemieckich miejscowości Polski centralnej czy stricte ponemieckich na Ziemiach Odzyskanych, które w wyniku wojny doświadczyły zapaści związanej z utratą od wieków w nich osiadłych społeczności, tworzących często warstwę lokalnego mieszczaństwa i inteligenckiej elity. Kategorie tak pojmowanej małomiasteczkowości sprawnie zebrał Mariusz Zemło. To „przestrzenie zastygłe w rozwoju, a nawet zacofane cywilizacyjnie, mało atrakcyjne, skazujące mieszkańców na wegetację”, „miejsca straconych szans”, zaniedbane infrastrukturalnie, edukacyjnie i estetycznie<sup>12</sup>. Ton wypowiedzi o małych miasteczkach zaczął się zmieniać

<sup>9</sup> Kościół parafialny Podwyższenia św. Krzyża z XIV w.; XVIII-wieczny kościół i klasztor oo. reformatów; początkowo drewniana, od 1893 roku murowana bożnica (spalona w listopadzie 1939 r., wysadzona w powietrze w roku 1942) i początkowo również drewniany, od 1857 roku murowany kościół ewangelicki. W utworach literackich i wspomnieniowych poświęconych miasteczku, do których udało mi się dotrzeć, brak jakiegokolwiek wzmianki o brzezińskiej cerkwi, a w zasadzie kaplicy pod wezwaniem św. Tichona Zadońskiego, co może mieć związek z okresem, jaki utwory te obejmują. Świątynię ulokowano w 1889 roku w siedzibie władz powiatu (utworzonego w 1867 roku), w budynku dawnego klasztoru reformatów; funkcjonowała ona do I wojny światowej. Rosjan w Brzezinach była garstka: w latach 1909–1914 około 120 osób, zatem poniżej 1% mieszkańców. Byli to głównie urzędnicy, wojskowi i policjanci. Zob.: V. Wiernicka, *Prawosławna społeczność Brzezin. Szkic do portretu*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2020, t. XXIII, s. 133–150.

<sup>10</sup> Zob. M. Adamczewski, K. Badziak, J. Giżejewska, M. Kulesza, *Pieczenie i herb; rozwój przestrzenny oraz zabytki architektury, sztuki i epigrafiki Brzezin*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta...*, s. 533–537.

<sup>11</sup> Proporcje zmieniały się nieznacznie w tym okresie. Dane są przybliżone, nie uwzględniają niewielkiej liczby Rosjan (zob. przyp. 9). Zob. K. Woźniak, *Brzeziny w okresie...*, s. 225, B. Wachowska, *Brzeziny w okresie drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta...*, s. 298.

<sup>12</sup> M. Zemło, *Fenomen małego miasta*, Warszawa 2022, s. 22. O estetycznej bylejakości jako w zasadzie trwałej składowej miasteczka, każdego miasteczka pisze – na poły tylko żartobliwie – brzezinianka Maria Buyno-Arctowa w opowiadaniu *Tajemniczy podpalacz*: „Miasto Brzeziny, zwykle nasze małe powiatowe miasteczko, brudne i zaniedbane” (taż, *Podpalacz*,

dopiero począwszy od lat 90. XX wieku, ich istotna aprecjacja nastąpiła zaś w ostatnim dwudziestolecu<sup>13</sup>, ale Brzeziny zdają się ciągle pozostawać na marginesie ożywienia, jakie stało się udziałem wielu społeczności tego typu.

Przywołany badacz podkreśla, że pewne składowe fenomeny małości miasteczkowości są, mimo historycznych wstrząsów i zmian, dość stałe. To przede wszystkim traktowanie przestrzeni miasta jako swobodnego centrum świata, jako punktu odniesienia konstytuującego tożsamość zbiorową i jednostkową<sup>14</sup>, mikrokosmosu. To także – równie istotne – wielopokoleniowe wiązanie z miejscem, poczucie zasiedzenia, bycia u siebie<sup>15</sup>. Te elementy małości miasteczkowości są w moich dalszych rozważaniach o tyle istotne, że zdają się definiować stosunek autorów tekstów literackich i wspomnieniowych do Brzezin, o których piszą. Wszystkie zgromadzone przeze mnie przykłady dwudziestowiecznej i najnowszej „literatury brzezińskiej”<sup>16</sup> są bowiem zakotwiczone w konkretnym miejscu, w brzezińskiej przestrzeni, wśród brzezińskich mieszczan, których nazwiska powtarzają się nie tylko przez dziesięciolecia, ale nawet stulecia<sup>17</sup>. Także literatura fikcyjna umieszczona w lokalnych realiach pożytkuje się, co znamienne, prawdziwymi, historycznie poświadczonymi nazwiskami i miejscami. Nie wydaje mi się zresztą istotne i celowe – w ujęciu, które proponuję, i w kwestii, którą badam – staranne rozdzielanie tekstów fikcyjnych i zapisów niefikcyjnych. Dopełniają się one bowiem i wzajemnie oświetlają. Są to wszystko utwory poświęcone Brzezinom wielokulturowym, przedwojennym i wojennym: poemat Mieczysława Michała Szargana *Krawcy z Brzezin* (1966<sup>18</sup>); wiersz Józefa

---

Warszawa 1918, s. 66, za: J. Kołodziej, *Brzeziny w literaturze*, s. 19). Z kolei jeden z bohaterów opowiadania Marka Złocha *Opowieść znad morza*, rozgrywającego się w roku 1967, na pytanie „- Jak tam teraz w Brzezinach?” odpowiada krótko: „Tam jest zawsze głucho” w: T. Daszkiewicz, C. Jabłoński, M. Mieszczankowski, M. Złoch, K. Olczyk, *Brzezińskie spotkania*, Łódź 1969, s. 149. Warto nadmienić, dla porządku, bo nie będę się jej bliżej przyglądał, że publikacja ta zawiera szkic dotyczący historii Brzezin (C. Jabłoński, *Dzień wczorajszy*, s. 7-37), dość zgrabne, choć banalne opowiadania obyczajowe, propagandowy tekst (K. Olczyk, *Dzień dzisiejszy*, s. 191-204) o „żywiolowym rozwoju Ziemi Brzezińskiej” po II wojnie, kalendarium lat 1939-1949 i wybraną bibliografię do historii miasta.

<sup>13</sup> M. Zemło wymienia obfitą bibliografię prac o małych miastach – zob. M. Zemło, *Fenomen małego miasta*, s. 23.

<sup>14</sup> M. Zemło (tamże, s. 95) powołuje się na konstatacje Danuty Niczyporuk, *Przestrzenne aspekty przynależności lokalnej*, [w:] *Kultura w kręgu wartości*, red. L. Dyczewski, Lublin 2001, s. 213.

<sup>15</sup> M. Zemło, *Fenomen małego miasta*, s. 95.

<sup>16</sup> Do „literatury brzezińskiej” nie zaliczam twórców związanych biograficznie z miasteczkiem, jednak niepodjętych lokalnych tematów. Wyróżniał się wśród nich Jankiel Ber Gips (1894-1942), urodzony w Brzezinach, od 1926 do 1939 roku mieszkający w Łodzi, dziennikarz, poeta, pisarz, nauczyciel. Zob. więcej: *Słownik kultury literackiej Łodzi do 1939 r.*, red. K. Badowska, T. Cieślak, D. Dekiert i in., Łódź 2022, s. 112-113 oraz: Ch.L. Fuks, *Our Two Writer-Martyrs*, trans. R. Miller, [w:] *Brzeziny Memorial Book (Poland)*, Translation of *Bzhezshin yisker-bukh*, ed. A. Alperin, N. Summer, transl. R. Miller, project coordinator and editor F. Busgang, New York 2012, s. 151-153, <https://www.jewishgen.org/yizkor/brzeziny/brzeziny.html> [dostęp: 10.04.2023].

<sup>17</sup> W monografii *Brzeziny. Dzieje miasta...* powtarzają się przez stulecia nazwiska mieszczkańskich rodzin, np. Bujakiewiczów, Bujnowiczów, Durańskich, Frankensteinów, Gałązków, Jerzykowskich, Kielczewskich, Lewkowiczów, Wojciechowskich. Część z nich można i teraz znaleźć w mieście.

<sup>18</sup> M.M. Szargan, *Krawcy z Brzezin*, [w:] tenże, *Jesień z Judaszem*, Łódź 1966, s. 10-14. Utwór składa się z czterech części. W kolejnej edycji poematu (w: tenże, *Jabłonkowe żebra*, Łódź 1972,



Henryka Wiśniewskiego *Kirkut* (1997<sup>19</sup>); spisane w 1979 roku wspomnienia brzezińskiej Żydówki, Leny Klingbeil (z domu Dymant) *O czym nigdy zapomnieć nie można*<sup>20</sup>, obejmujące lata międzywojenne i wojenne; powieść Sary Zyskind wydana pierwotnie po hebrajsku w 1985 roku, potem w 1988 roku po angielsku (*Struggle*) i po polsku w 1994 roku jako *Światło w dolinie łez*<sup>21</sup>, w pierwszej części rozgrywająca się w tużprzedwojennych i wojennych Brzezinach; niemieckojęzyczny tom wspomnień z lat 1931–1947 urodzonego w Boro- rowej pod Kuluszkami, znajdującego Brzeziny i uczęszczającego do tamtejszej szkoły Niemca, Herberta Höfta *Turbulente Zeiten. Lebenserinnerungen eines Physikers* (2012)<sup>22</sup>. Najobszerniejszym dziełem (i jednym z nielicznych opublikowanych ostatnio o Brzezinach) jest powieść Ewy Anny Michalskiej *Cate złoto Löwenstadt* (2021)<sup>23</sup>, rozgrywająca się głównie w środowisku brzezińskim<sup>24</sup> dwudziestolecia i wojny; największą grupę jej bohaterów stanowią brzezinianie pochodzenia niemieckiego, luteranie, z których część czuje się Polakami. Pojawiają się w powieści także inne brzezińskie grupy ludności, Michalska prezentuje pełną panoramę społeczności brzezińskiej. Istotnym kontekstem interpretacyjnym dla analizy wszystkich tych dzieł pozostanie wieloautorski *Bzhezhin yisker-bukh* (1961<sup>25</sup>). Ma on, oczywiście, charakter przede wszystkim dokumentalny, zawiera jednak także pięć dość obszernych, nostalgicznych wierszy Nahuma Summera, stanowiących pożegnanie z przedwojennym brzezińskim sztetlem<sup>26</sup>, charakterystycznymi postaciami i miejscami. Wiersze te bezpośrednio korespondują z utworami Szargana i Wiśniewskiego.

s. 114–120) poeta dodał jeszcze jedną część (i wprowadził ją jako drugą z kolei). Ma ona charakter kantyczkowy, pisana jest częściowo rymowanym dystychem. Na potrzeby niniejszego opracowania posługuję się krótszym pierwodrukiem.

<sup>19</sup> J.H. Wiśniewski, *Kirkut*, [w:] tenże, *Wiano*, Łódź 1997, s. 122–123. W tym samym zbiorze jest również wiersz *Brzeziny wieczorem* (s. 119–120). Punktem wyjścia czyni poeta widok Brzezin o zmierzchu, który – poprzez sygnaturkę miejscowej fary – prowadzi podmiot liryczny do rozważań (a właściwie enumeracji) istotnych dla historii Brzezin i Polski wydarzeń i organizacji (powstania styczniowego, POW, obrony Warszawy w 1939 roku, wojennego podziemia niepodległościowego Armii Krajowej i powojennego, walczącego z komunistami Konspiracyjnego Wojska Polskiego). Utwór ma wydźwięk raczej publicystyczny.

<sup>20</sup> Każda z 82 kartek skoroszytu w kratkę zawiera 22 linijki rękopisu po polsku, zapisane starannym, niemal kaligraficznym pismem. Strony 83 i 84 to krótki słownik użytych przez Klingbeil pojęć. Po wersji polskiej następuje wersja w jidysz na kartkach w linie. Przytoczone dalej fragmenty cytuję z wersji polskiej. Dokonałem nieznacznych modyfikacji w zakresie grafii, interpunkcji i ortografii, dostosowując je do aktualnych zasad. [https://www.infocenters.co.il/gfh/pdf\\_viewer.asp?lang=ENG&dlang=ENG&module=search&page=pdf\\_viewer&tr-svr=4@4&param=%3Cpdf\\_path%3Emultimedia/Files/Idea/%D7%A0%D7%9B%D7%A0%D7%A1%20018874.pdf%3C/%3E%3Cbook\\_id%3E80713%3C/%3E&param2=&site=gfh](https://www.infocenters.co.il/gfh/pdf_viewer.asp?lang=ENG&dlang=ENG&module=search&page=pdf_viewer&tr-svr=4@4&param=%3Cpdf_path%3Emultimedia/Files/Idea/%D7%A0%D7%9B%D7%A0%D7%A1%20018874.pdf%3C/%3E%3Cbook_id%3E80713%3C/%3E&param2=&site=gfh) [dostęp: 20.05.2023].

<sup>21</sup> S. Zyskind, *Światło w dolinie łez*, przekł. S. Zyskin przy współpracy K. Koźniewskiego, Łódź 1994.

<sup>22</sup> H. Höft, *Turbulente Zeiten. Lebenserinnerungen eines Physikers, Teil 1: Kindheit, Jugend, Vertreibung 1931–1947*, Potsdam–Graz 2012.

<sup>23</sup> E. A. Michalska, *Cate złoto Löwenstadt*, Łódź 2021. Löwenstadt to nadana przez niemieckie władze okupacyjne nazwa Brzezin – na cześć generała Litzmanna z okresu I wojny światowej, zwanego „Lwem spod Brzezin”.

<sup>24</sup> Spora część powieści dzieje się też w Łodzi. Obie przestrzenie prezentowane są w zasadzie naprzemiennie.

<sup>25</sup> Pierwodruk w jidysz: New York 1961. Zob. przyp. 16.

<sup>26</sup> W tłumaczeniu angielskim Renee Miller: *My Shtetl Brzezin, Our Besmedresh [Prayer House], Yudel the Water Carrier Honored, The Oyel of Reb Szymon Bel-Rakhmones i Nahum Jud: Shnayder-Yinglekh [Tailor Apprentices]*.

Zaprezentowany powyżej rejestr utworów poświęconych Brzezinom (a dokonałem ich wyboru, ograniczając się do najbardziej wyrazistych) świadczy o trwałym, choć mało ożywionym zainteresowaniu miasteczkiem nad Mrogą. Zainteresowanie to wychylone jest jednak konsekwentnie ku przeszłości, zwłaszcza zaś wiąże się z doświadczeniem końca i utraty: przedwojennego wieloetnicznego życia, harmonii (mimo wszystko, nawet wbrew faktom historycznym – harmonii), która miałyby charakteryzować miasto krawców, miasto, w świetle badanych utworów, bardziej żydowskie niż polskie czy niemieckie. Co znamienne – i dlatego łączę teksty niefikcjonalne z fikcjonalnymi – istotne jest dla autorów prezentowanie szczegółów przestrzennych Brzezin. Także ostatnia chronologicznie powieść, *Całe złoto Löwenstadt*, posiłkuje się konsekwentnie historycznymi faktami i lokuje zdarzenia w realnej przestrzeni. Autorka, zawodowa archiwistka, wprowadza w świat przedstawiony obok centralnych postaci fikcyjnych liczną grupę tych, którzy naprawdę żyli w międzywojennych Brzezinach. Chce być blisko pozapowieściowej „prawdy”<sup>27</sup>, chce nie tylko konstruować świat fikcyjny, ale też Brzeziny sprzed niemal stulecia literacko zrekonstruować.

#### IV

Zacznijmy od wspomnianych wyżej tekstów lirycznych odwołujących się do obrazu Brzezin – miasta żydowskich krawców. To świat miniony, na który cieniem kładzie się ich Zagłada<sup>28</sup>.

W pierwszej z czterech części poematu *Krawcy z Brzezin* Mieczysław Michał Szargan kreuje obraz sztetlowej społeczności stojącej na progu zagłady, w który wdzierają się zniszczenie i przemoc, zaznaczone silnie w wersie 15, wyróżniającym się największą liczbą aż 16 sylab. Co znamienne, symbolem apokalipsy jest w wierszu zaprzestanie pracy przez krawców („Dopiero wtedy wypadają krawcom nożyce z ręki”), jakby o samym istnieniu miasteczka i jego żydowskiej społeczności decydowała ich praca:

1  
 Kłębą się głowy krawców z Brzezin  
 Kłębą się brody zmierzwione i chudziutki  
 Krawcy z Brzezin w rzece z dymu  
 W Jordanie

<sup>27</sup> Zob. postaci obecne w powieści, które można też odnaleźć choćby w monografii *Brzeziny. Dzieje miasta...*

<sup>28</sup> Warto nadmienić, że poza omawianymi dalej dwoma wierszami o brzezińskich krawcach powstał przynajmniej jeszcze jeden o nich utwór, w jidysz, autorstwa tamtejszego Żyda, krawca i pisarza Melecha Fogla (1898–1939), zapisany – jak sam autor zaznacza – prostym językiem ludowym, bez „pretensji artystycznych”. Zob. wersja angielska: M. Fogel, *The Tailor-Song (from before the destruction)*, trans. R. Miller, *Brzezin Memorial Book (Poland)*, s. 153. Melech Fogel drukował przed wojną swoje utwory w łódzkich gazetach żydowskich, w latach 1926–1939 opublikował ponoć, jak zaznaczono w *Brzezin Memorial Buch*, 8 książek, ale nie udało się ich odnaleźć w żadnym z katalogów bibliotecznych. Zginął w czasie niemieckiego nalotu bombowego na Brzeziny 7 września.

Siedzą na stołach krawcy  
 Żydzi  
 Prasują ogień  
 Tną go nożycami  
 Przyszywają ogień do wody  
 Ale on waruje  
 Wdziera się w kostki palców  
 Łazi po skórze  
 Zdziera  
 Dusi siwą szmatą czadu

Dopiero wtedy wypadają krawcom nożyce z ręki  
 Żelazka charczą na żółtych gwiazdach  
 A w palcach czernieje strumień igły

Przez białe święto sadów  
 Idą krawcy z Brzezin  
 Żydzi  
 W zgrzebnych koszulach modlitwy  
 Przez chudziutkie brody przelatuje anioł  
 Ze złotymi głowniami pękających włosów

Oto tragiczny koniec arkadii żydowskich Brzezin. Anioł przynoszący ogień przywodzi na myśl biblijny obraz połyskujących ostrzy mieczy cherubów postawionych przez Boga u wrót Edenu<sup>29</sup> po wygnaniu zeń Adama i Ewy. Druga część poematu to rozpamiętywanie okupacyjnej niedoli społeczności żydowskiej, postępującego jej wyniszczenia:

2  
 Przychodzą pod dom w dybach ognia  
 Obchodzą ogródek  
 Udeptują trawę  
 Nad suchym liściem płomienie kaszlą  
 Zamieszkują w ścianach  
 W gwoździach  
 W stole  
 W cegle skrobią spalonym paznokciem

W chustach ognia stoją w szybie  
 Pokazują skórę zdartą  
 Z córek  
 Z synów  
 Pokazują ręce splądrowane  
 W których dymią zburzone świątynie kości

---

<sup>29</sup> Rdz 3, 24. W tradycji żydowskiej często mowa w tym kontekście o archaniele Urielu, chrześcijańskiej – o archaniele Michale.



Stoją długo  
W oczach mają wosk i poparzone mury  
Synagog

Patrzą

Powyższe, mimo że znacznie przecież zmetaforyzowane obrazy z części drugiej poematu, odnieść można do wydarzeń historycznych, które stały się końcem przedwojennych Brzezin i ich społeczności żydowskiej: wielokrotnego bombardowania miasta w dniach 3–8 września 1939 roku<sup>30</sup>, utworzenia w kwietniu 1940 roku brzezińskiego getta<sup>31</sup>, w którym stłoczono niemal 6000 osób z miasteczka i okolic, a nawet z Łodzi, spalenia na początku okupacji, a następnie wysadzenia w powietrze przez Niemców miejscowej synagogi<sup>32</sup>, masowych egzekucji na początku 1942 roku, wywózki na śmierć w KL Auschwitz 15 maja 1942 roku żydowskich dzieci, ostatecznej likwidacji getta 19 maja 1942 roku<sup>33</sup>.

3  
Jordan dymu równinami liści  
Jeruzalem  
Jeruzalem  
Tobie płaszcz z ognia naszych domów  
Tobie płaszcz z krwi przetoczonej w beton  
Tobie płaszcz z kości idących do pieca  
Jeruzalem  
Jeruzalem  
Płaszcz ze stołów zagryzionych przez baty  
Płaszcz z miłości pospiesznie spełnionej  
Płaszcz z gardła przeciętego ogniem noża  
Jeruzalem

<sup>30</sup> W tym okresie udokumentowano śmierć 63 osób, zniszczeniu uległa 1/6 część Brzezin. Zob. *Brzeziny. Dzieje miasta...*, s. 355–356.

<sup>31</sup> Warto nadmienić, że Brzeziny są jedyną podlódzką miejscowością, która zyskała osobne hasło w tworzonej podczas wojny w Litzmannstadt Ghetto *Encyklopedii getta*. Zob.: *Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, wydali: K. Radziszewska, E. Wiatr, A. Sitarek, J. Walicki, M. Polit, przy współpracy P. Zawilskiego, Łódź 2015. W hasle *Brzeziny* autor, Józef Uryson, skupia się na opisie organizacji brzezińskiego getta, transportach z niego Żydów do Łodzi oraz jego ostatecznej likwidacji. Jak pisze, „Większość wsiedlonych [z Brzezin do Litzmannstadt Ghetto – przyp. TC] rekrutowała się przeważnie spośród fachowców krawieckich, toteż została zatrudniona w resortach krawieckich, obejmując tu i ówdzie poważniejsze fachowe funkcje” (s. 40).

<sup>32</sup> Synagoga istniała w Brzezinach od XVIII wieku. Drewniany budynek, zniszczony w pożarze miasta w 1875 roku, zastąpiła w 1893 roku synagoga murowana w stylu mauretańskim. Została 9 września 1939 roku podpalona, a w 1940 roku ostatecznie zniszczona. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/b/773-brzeziny/112-synagogi-domy-modlitwy-mykwy/83227-synagoga-w-brzezinach-ul-berka-joselewicza> [dostęp: 23.07.2023].

<sup>33</sup> Zob.: A. Blanket-Sulkowicz, *Destruction of Brzeziny*, trans. R. Miller, *Brzeziny Memorial Book (Poland)*, s. 140–143, <https://www.jewishgen.org/yizkor/brzeziny/brz140.html> oraz <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/b/773-brzeziny/116-miejsca-martyrologii/45014-getto-w-brzezinach> [dostęp: 24.07.2023].

Jeruzalem  
 Tobie Jordan dymu równinami kwiatów  
 Tobie Jordan ognia równinami liści

Część trzecia ma kształt żałobnej lamentacji, rozpamiętywania ofiar – z modlitewnym przywołaniem stale żywej w wyobraźni zbiorowej religijnych Żydów Jerozolimy – miasta Boga, przestrzeni pokoju, która uległa zagładzie i pohańbieniu<sup>34</sup>. I rzeki Jordan – głównej rzeki starotestamentowej Ziemi Obiecanej. W zamykającej poemat części czwartej Szargan opisuje nie tyle zupełną pustkę po wymordowanych Żydach, co raczej – ich widmowe już jedynie, ale nieprzerwane trwanie. W realnej przestrzeni Brzezin są ledwo widocznym śladem, jednak śladem bardzo istotnym – dawnego miasta, dawnego jego rozkwitu, dawnego życia. I przerażającego Shoah.

4  
 Są narysowani na powietrzu  
 Na ziemi  
 W drelichach przepoconych dymem  
 Z brzuchami wyдутymi brukwią idą Anioły  
 Za sosnami żeber noszą kowadełko na które spadł duży młot  
 Są narysowani na powietrzu batem  
 Narysowani na powietrzu mrozem Idą do cichej Jerozolimy  
 Upragnionych murów Drzwi opieczętowanych pajęczyną  
 Łóżek rozdartych siekierami ognia Idą do lamp  
 Których płomień wysechł w ścianach otwartych na przeciąg  
 Przez wypalone drewno do spodlonych stołów  
 Idą do połamanych warsztatów które trzeba złożyć jak rękę  
 Do okien patrzących niebem i opuszczeniem  
 Przez kolczastą łąkę drutu  
 Wloką strzaskane Tablice Mojżesza<sup>35</sup>

Nostalgiczny poemat Szargana ma charakter podniosły, autor łączy jednak niekiedy odniesienia biblijne z drobnymi, banalnymi realiami codziennego życia w brzezińskim sztetlu – życia brutalnie przerwane.

Późniejszy o kilka dekad od *Krawców z Brzezin* wiersz Józefa Henryka Wiśniewskiego *Kirkut* zbudowany został na podobnym jak w utworze Szargana pomysłe (i z użyciem podobnych rekwizytów). Poeta kreuje wizję żydowskich widm obecnych stale w przestrzeni Brzezin i w ich najbliższej okolicy, widocznych – i jednocześnie zapomnianych, nieobecnych. Oto fragment:

<sup>34</sup> To zapewne poetyckie nawiązanie do wersetów Księgi Jeremiasza, 4, 30–31. O znaczeniu Jerozolimy w tradycji żydowskiej zob.: D.K. Sikorski, „*Oby w przyszłym roku w Jerozolimie!*”, czyli wstęp do żydowskiej wyobraźni, [w:] *Żydzi wschodniej Polski. Seria X: Jerozolima. Miasto i mit*, red. A. Janicka, J. Ławski, D.K. Sikorski, Białystok 2022, s. 29–39. [https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/15347/1/D\\_K\\_Sikorski\\_W\\_roku\\_przyszlym\\_oby\\_w\\_Jerozolimie.pdf](https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/15347/1/D_K_Sikorski_W_roku_przyszlym_oby_w_Jerozolimie.pdf) [dostęp: 12.06.2023].

<sup>35</sup> M. M. Szargan, *Krawcy z Brzezin*, s. 10–14. Warto może dodać, że skrawki zwojów Tory z brzezińskiej synagogi zachowały się i są przechowywane w Muzeum Regionalnym w Brzezinach.

Idą cienie od Brzezin  
przez Stare Żakowice  
gdzieś do getta w Koluszkach  
niosą wieczną krwawicę  
krawcy

chałat czasu ich nakrył  
włoką pejsy i brody  
pejczy nad nimi warczą  
jarmułki im strącają  
do wody

[...]

odwieczni Żydzi z Brzezin  
sukiennicy i krawcy  
zostaliście już tylko  
pod powieką poety  
– kirkut

już minęło pół wieku  
odrastają narody  
tylko oni wracają  
cienistym korowodem  
bezpowrotni<sup>36</sup>

Oba wiersze można traktować jako liryczne gesty pożegnania społeczności żydowskiej Brzezin, niegdyś decydującej o ekonomicznym i kulturowym obliczu miasta. Istnienie brzezińskiego sztetla przerwała nieodwracalnie wojna, powojenne Brzeziny są już inne.

Zbliżone tony – nostalgicznego rozpamiętywania przeszłości – obecne są w wierszach Nahuma (Nathana) Summerna zamieszczonych we wspomnianej wcześniej *Brzeziny Memorial Book (Poland)*. Autor przywołuje obrazki z codziennego życia społeczności żydowskiej – woziwody Judla: *Yudel the Water Carrier Honored*, pracy żydowskich krawców: *Nahum Jud: Shnayder-Yinglekh (Tailor Apprentices)*; ohelu Szymona Bel-Rakhmonesa: *The Oyel of Reb Szymon Bel-Rakhmones*, domu modlitwy: *Our Besmedresh*. Wszystkie te utwory, przepełnione emocjami, czasem niezbyt udane literacko, świadczą przejmująco o wielkości straty, o żalu po brzezińskim żydowskim miasteczku, po małej ojczyźnie Summerna i innych ocalałych. Ten żal najgłębiej dochodzi do głosu w wierszu *My Shtetl Brzezin*. Summer tak pisze w jego początkowych wersach:

Mój wspaniały sztetl Brzezin<sup>37</sup>,  
Który unicestwili mordercy!

<sup>36</sup> J.H. Wiśniewski, *Kirkut*, s. 122–123.

<sup>37</sup> Forma 'Brzezin' to nazwa miasteczka w jidysz.

Jestem zraniony na zawsze.  
 [...]

Od tego czasu szukam słów pocieszenia.  
 Słów, które wypędzą smutek, przygnębiecie –  
 Próżne są moje poszukiwania...  
 Jąkam się, brak mi języka –  
 [...]

Pozostaliśmy, ubodzy spadkobiercy,  
 Rozsiani po świecie.  
 [...]

Opowiemy  
 O pięknych, czułych i czystych matkach,  
 O dostojnych obywatelach, o cnotliwych, troskliwych ojczach,  
 O pracujących, zwyczajnych, prostych  
 Czeladnikach nożyc i żelazek,  
 Szewcach obuwających młodych i starych,  
 Chłopcach od rzeźnika, wesołych woźnicach,  
 Piekarzach, kapelusznikach, tragarzach,  
 Którzy dźwigali ciężar  
 Śpiewając coś w jidysz...  
 Opowiemy o szabatach i świętach.  
 Powiemy  
 O twoich ulicach  
 O twoim szczęściu i twoim bólu,  
 O twoich mędrkach i twoich błaznach,  
 Którzy osładzali Twoje brzemie, Twoje ubóstwo  
 [...] <sup>38</sup>

Wiersz jest, podobnie jak przywołane wcześniej, rozpamiętywaniem minionego życia zamordowanej społeczności, ale też – poetycką opowieścią o codzienności żydowskich Brzezin, biednego, ciężką pracą naznaczonego miasteczka pod Łodzią, w centralnej Polsce.

## V

Jaki jego obraz pojawia się w niefikcjonalnej prozie? Ponad stu pięćdziesięciostronicowe rękopiśmienne wspomnienia Lena Klingbeil z domu Dymant (1979) sporządziła dla syna, urodzonego po wojnie w Paryżu, i jego żony, o czym pisze w krótkim wprowadzeniu. Jej tekst ma być antywojennym manifestem i przestrożą. Dymantowie byli bogatą i znaną w Brzezinach przed wojną rodziną producentów odzieży męskiej (spółka Bracia Dymant<sup>39</sup>),

<sup>38</sup> N. Summer, *My Shtetl Brzezin*, trans. from Yiddish R. Miller, [w:] *Brzeziny Memorial Book (Poland)*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/brzeziny/brz126.html>, s. 126 [tłum. z ang. własne, dostęp: 11.06.2023].

<sup>39</sup> „Na początku lat trzydziestych uruchomiła produkcję w Brzezinach łódzka firma Bracia Dymant. Była to wytwórnia odzieży męskiej przy ul. A. Mickiewicza 12. W połowie lat trzydziestych firma uzyskała status spółki Bracia Dymant. Dom Konfekcyjny”. Właścicielami byli Fiszel, Zelik i Aron Dymantowie. *Brzeziny. Dzieje miasta...*, s. 303.

prowadzącą szerokie interesy w Łodzi, Warszawie i dalej. Fiszel Dymant zasiadał w zarządzie lokalnej organizacji syjonistycznej<sup>40</sup> oraz w połowie lat 20. był członkiem zarządu Centralnego Związku Przedsiębiorców Ubiorów Męskich<sup>41</sup>, z kolei Izrael Dymant był u schyłku dwudziestolecia i na początku wojny prezesem gminy żydowskiej<sup>42</sup>. Autorka wspomnień nie wprowadza jednak precyzyjniej czytelników w relacje rodzinne, nie podaje nawet imion rodziców, pierwszego męża ani małego synka, którego straciła w brzezińskim getcie. Snuje idealizującą realia opowieść o dostatnim, szczęśliwym życiu w Brzezinach sprzed I wojny, gdzie jej rodzina cieszyła się zamożnością i powszechnym szacunkiem<sup>43</sup>. Czas I wojny aż do 1922 roku Dymantowie spędzili w głębi Rosji. Po powrocie Lena uczęszczała do Gimnazjum Koedukacyjnego Polskiej Macierzy Szkolnej (do szóstej klasy), a po jego przeniesieniu do Koluszek – tamże. Píše: „Miałam moc kolegów i koleżanek, ze wszystkimi się przyjaźniłam i chodziłam z nimi na »wagary«, i tak jak każda dziewczyna miałam mniejsze i większe miłości”<sup>44</sup>. Co roku matka urządziła jej „huczne i wytworne” urodziny. Rodzinie świetnie się wiodło. Klingbeil wspomina:

Mieliśmy piękną parę koni z bryczką i cały tydzień woźny rozwoził do chałupników krawców pracę. W niedzielę rodzice ze [sic] siostrą i ze mną pięknym powozem z stangretem jechaliśmy do miasta Łodzi, na spacer lub do znajomych z wizytą. Z czasem konie z powozem zostały zamienione na auto ciężarowe do pracy, a na spaceru piękny czarny chevrolet z szoferem<sup>45</sup>.

Wizja dzieciństwa w Brzezinach jest we wspomnieniach Klingbeil tym bardziej zastanawiająca, że u schyłku dwudziestolecia Lena była już kobietą<sup>46</sup>, nie dzieckiem, zatem można by oczekiwać bardziej zniuansowanego spojrzenia na sprawy społeczności brzezińskiej. Autorka kreśli jednak konsekwentnie idylliczny fresk, pozbawiony ekonomicznych i narodowościowych konfliktów, co może wynikać z dwu czynników. Po pierwsze, brak w tekście jakichkolwiek napomknięć o społeczności innej niż jej własna może oznaczać, że życie Leny toczyło się w izolowanym środowisku<sup>47</sup> bogatego żydowskiego mieszczaństwa. Lena nie stykała się zatem na co dzień z biedą i generowanymi przez nią konfliktami. Po drugie – nie da się wykluczyć, że autorka przyjęła strategię budowania krańcowego kontrastu pomiędzy życiem przedwojennym i tym, jakie zaczęło się 1 września 1939 roku. Po trzecie wreszcie

<sup>40</sup> Tamże, s. 337.

<sup>41</sup> Tamże, s. 325.

<sup>42</sup> Tamże, s. 378.

<sup>43</sup> Dziadek, jak pisze, był przed 1914 rokiem „wielki eksporterem konfekcji męskiej do Rosji” (L. Klingbeil, *O czym nigdy...*, s. 8).

<sup>44</sup> Tamże, s. 7.

<sup>45</sup> Tamże, s. 8.

<sup>46</sup> Jak pisze: „Pierwszego września 1939 roku, gdy wybuchła wojna, miałam dwadzieścia sześć lat.” (tamże, s. 10).

<sup>47</sup> Klingbeil stwierdza, niezgodnie z faktami, że w Brzezinach było osiemdziesiąt procent Żydów, „przeważnie krawców, którzy byli chałupnikami i prawie wszyscy pracowali dla naszej rodziny” (tamże, s. 8).

– w odniesieniu do wspomnień z dzieciństwa przyjęła dziecięcą perspektywę widzenia świata, co sugerowałoby dużą świadomość pisarską autorki. Tak czy inaczej, ograniczona jest wiarygodność analizowanych wspomnień jako źródła do historii Brzezin dwudziestolecia. Mamy do czynienia w partiach dotyczących okresu przedwojennego ze zsubiektywizowaną narracją osobistą. Wojna, kilkukrotne bombardowania Brzezin już w pierwszych dniach (w jednym z nich zniszczeniu uległa połowa domu rodzinnego autorki<sup>48</sup>), tłum uciekinierów z Łodzi na ulicach Brzezin, wejście Niemców – zmieniają wszystko. Żydzi są wyłapywani na ulicach i kierowani do „brudnej i ciężkiej roboty”, obcina się „nabożnym Żydom brody, włosy i pejsy”<sup>49</sup>. W opowieści Klingbeil z tego okresu pojawiają się lokalni Niemcy – jako Volksdeutsche okradający wraz z SS mieszkania i znęcający się nad ludnością<sup>50</sup>, są też, marginalnie, Polacy, raczej jako świadkowie. Zwracają uwagę dwa zdarzenia: przedwojenny kolega szkolny Leny – Niemiec, poproszony w dramatycznej sytuacji próby przekroczenia granicy między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem pomiędzy Brzezinami a Kolużkami o pomoc – udaje, że jej nie zna<sup>51</sup>. Polska koleżanka szkolna otrzymuje od niej, gdy ta próbuje opuścić Brzeziny, jej mieszkanie z wyposażeniem<sup>52</sup>. Potem odmawia zwrotu części mebli<sup>53</sup>, gdy Dymantowie muszą się przenieść do getta, o którego funkcjonowaniu Klingbeil, inaczej niż we wspomnieniach przedwojennych Brzezin, pisze prostymi, krótkimi zdaniami, graficznie izolowanymi, nietworzącymi obszerniejszych akapitów, co może świadczyć o potrzebie jak najprostszego zdania relacji, a może też o swoistej bezsilności wobec próby przedstawienia realiów okupacyjnych:

Okrążono pewną część miasta, która została przeznaczona na getto i tam mieli wszyscy Żydzi z miasta zamieszkać.

Nie wolno było Żydom wychodzić poza getto i nikt nie mógł wejść do getta, prócz Niemców wojskowych ze specjalną przepustką.

Zaczął się tworzyć państwko z gminą żydowską, prezesem, policją itp. Wszystko musiało być na usługi Niemców, którzy specjalnie zajmowali się sprawami żydowskimi.

Otworzyły się pracownie krawieckie, gdzie cała ludność getta musiała pracować.

Cała twórczość pracy szła do Niemiec i stamtąd przychodziły towary i wszystkie inne rzeczy do pracy.

Żywność była racjonowana na kartki.

Coraz to mniej żywności dawali, aż doszło do wielkiego głodu.

Systematyczny głód to jest wielkie cierpienie i straszna rzecz, która może człowieka doprowadzić do najgorszych instynktów, jak morderstwo, zabójstwo, złodziejstwo i do samobójstwa.

<sup>48</sup> Tamże, s. 13.

<sup>49</sup> Tamże, s. 14.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże, s. 18.

<sup>52</sup> Tamże, s. 19.

<sup>53</sup> Tamże, s. 23.



Przyjechałam z Warszawy z dzieckiem kilka dni przed zamknięciem getta w Brzezinach.  
Mój mąż wrócił dwa dni później<sup>54</sup>.

Dalsze strony to opis pojedynczych, skrótowo zaprezentowanych, ale jakże znamiennych zdarzeń: rewizji w mieszkaniach, gwałtów dokonywanych przez niemieckich żołnierzy, egzekucji, prób ucieczki z getta; Klingbeil wspomina też o chorobach i głodzie<sup>55</sup>. Niezwykle szczegółowo przedstawia autorka jedynie 15 maja 1942 roku – dzień, kiedy nakazano matkom żydowskim stawić się z dziećmi, ponieważ miały być jakoby wywiezione z nimi do pracy do Poznania. Wspomnienia Leny Klingbeil nie były dotąd publikowane, zatem cytuję ten ich wyjątkowy fragment niemal w całości – jako przyczynek do wojennej historii Brzezin i brzezińskich Żydów:

[...] wyszło rozporządzenie, że o dwunastej w południe wszystkie matki z dziećmi do dziesięciu lat mają zgłosić się na plac w getcie z małym bagażem.

Na placu, gdzie miały zebrać się matki z dziećmi, było dużo domów zburzonych bombardowaniem. I znów ogarnął Żydów wielki strach! W getcie zrobił się popłoch! Jedni lecieli do drugich po poradę, co robić? Niektóre matki powiedziały, że nie pójdą, że się schowają, ale jak zawsze nie było gdzie się schować przed Niemcami. W końcu wszystkie matki pomalutku, z dziećmi na rękę lub trzymając za rączkę, zaczęły iść w stronę placu. Matki, co miały dzieci trochę starsze niż dziesięć lat, zabrały [je] ze sobą, bo nie chciały się z nimi rozłączyć. W ten sposób zginęło o wiele więcej dzieci.

Ja tak samo z moim synkiem pięcioletnim zaczęłam się szykować do pójścia na plac umówiony. Ubrałam mego synka w jego pierwsze, skrojone przez mego ojca, ubranko. Wyglądał pięknie! Cała rodzina przyszła się z nami pożegnać i każdy przyniósł coś dla nas na drogę ze swojej racjonowanej porcji. Jedni łyżeczkę cukru, drudzy kawałek chleba, to było wszystko odjęte z własnych ust i było wielkim poświęceniem się. Pocieszali mnie, że się wkrótce spotkamy itp.

Mój mąż i rodzice z siostrą i szwagrem stali bladzi i nie mieli słów pocieszenia, odwrotnie – nerwy nie wytrzymały i wybuchli silnym płaczem! Chwila wyjścia z domu nadeszła! Mój mąż wziął synka za rączkę i wyprowadził nas do miejsca, gdzie stali Niemcy SS i Gestapo co parę kroków i liczyli, ile osób wchodzi na plac umówiony.

[...] Niemcy SS okrążyli cały plac i co parę kroków stał Niemiec wojskowy z karabinem. Matki z dziećmi musiały podchodzić do każdego Niemca, jeden posyłał do drugiego, aż doszło się do kilku domów zburzonych przez bombardowanie.

Tam stał SS Niemiec i segregował. Jednych posyłał do jednego zburzonego domu, a drugich do drugiego [...]

<sup>54</sup> Tamże, s. 22.

<sup>55</sup> Tamże, s. 24–27.

Tłok był wielki! Jedna kobieta stała obok drugiej. Pchały się, krzyczały, zdenerwowanie udzielało się wszystkim. [...] to trwało cały dzień. Kobiety ze swoimi dziećmi zaczęły siadać na brudnej podłodze, jedna deptała drugą, a jak nadszedł wieczór i było ciemno, kilka matek zgubiło swoje dzieci, zaczął się krzyk, nawoływania i szukanie zagubionych dzieci. Nie było tak łatwo odszukać dzieci w wielkim gwarze i ciemności absolutnej. O godzinie trzeciej w nocy słychać było nadjeżdżające ciężkie wojskowe auta. W nich było pełno SS Niemców pijanych, umundurowanych. [...] po chwili już byli Niemcy SS w naszym pokoju, bijąc wszystkie matki do nieprzytomności i wyrywając z rąk naszych największy nasz skarb – nasze dzieci!<sup>56</sup>

Przytoczony powyżej opis prezentuje najtragiczniejszy – i ostatni rozdział tragedii brzezińskiego getta. Trzy dni później okupanci ogłaszają jego likwidację, zmuszając pozostałe w nim osoby do opuszczenia miasteczka w morderczym marszu do stacji kolejowej (w Gałkówku<sup>57</sup>), skąd przetransportowano je do getta łódzkiego<sup>58</sup>. Tak kończą się żydowskie Brzeziny, sztetl Brzezin, które w ujęciu Leny Klingbeil były przed wojną miejscem szczęśliwego, harmonijnego współżycia wszystkich jego mieszkańców.

## VI

Zgoła odmienny obraz Brzezin sprzed II wojny światowej wykreowała Sara Zyskind w powieści *Światło w dolinie łez* (1985, wyd. pol. 1994). Utwór, oparty na wspomnieniach Eliezera Zyskinda, jest próbą sfabularyzowanego przedstawienia losów brzezińskiego chłopca – późniejszego męża pisarki. Okres brzeziński zajmuje jedną czwartą powieści, realia przedwojennego miasteczka to zaledwie kilka stron, po nich następuje opis brzezińskiego getta. Jakie są te realia? Przede wszystkim – to przecież stały element, kiedy mowa o Brzezinach – było to miasto krawców:

W naszej rodzinie mężczyźni zajmowali się krawiectwem, a także dostawą materiałów. Od wczesnego dzieciństwa byłem świadkiem całej tej procedury przemysłowo-handlowej. Krawcy przychodzili do nas po materiały, odbierali formy, a potem przynosili gotowe płaszcze, spodnie, garnitury. Ojciec sprowadzał materiały z Łodzi i z Białegostoku. Jeden duży pokój w naszym mieszkaniu był składem materiałów tekstylnych [...]. W innych

<sup>56</sup> Tamże, s. 26–30.

<sup>57</sup> Ta nazwa nie pojawia się we wspomnieniach Leny, przywołuje ją bohater-narrator powieści Sary Zyskind *Światło w dolinie łez*, s. 69. Ten fabularny, ale oparty na faktach utwór zawiera wiele szczegółów zbieżnych z przywołanymi w tekście Klingbeil, zwłaszcza odnoszących się do realiów życia w getcie brzezińskim. Zyskind dokładnie opisuje np. egzekucję 10 Żydów wydanych pod przymusem na śmierć przez Judenrat (S. Zyskind, *Światło w dolinie...*, s. 52–53), o której napomyka Klingbeil (L. Klingbeil, dz. cyt., s. 24).

<sup>58</sup> Z Łodzi cała rodzina Dymantów oraz Lena z mężem trafili do KL Auschwitz. Wszyscy poza nią i jej siostrą zginęli w komorze gazowej 18 sierpnia 1944 roku (tamże, s. 51). Lena Klingbeil została wysłana z Auschwitz do Bergen-Belsen, a następnie do pracy w fabryce amunicji w Salzwedel w Saksonii-Anhalt, gdzie doczekała wyzwolenia przez wojska amerykańskie.

pokojach krojono formy. Ojciec zajmował się głównie magazynem, wujkowie Awram i Jankiel byli krojczykami. Gotowe garnitury ojciec wysyłał do różnych miast polskich, a także do Anglii, Hiszpanii i innych krajów<sup>59</sup>.

Dla małego Eliezera, bohatera-narratora powieści, najważniejsze jest – i stanowi główny temat początkowych partii utworu – codzienne życie w ubogiej okolicy. Chłopiec niemal nieustannie doświadcza antysemickich zachowań swoich rówieśników, obok których mieszka, z którymi chodzi do jednej szkoły: Niemca Gery i Polaka Wicka. Jak zauważa narrator-bohater, „Wszyscy oni byli tacy sami, nienawidzili nas, Żydów, i chcieli nam dokuczać”<sup>60</sup>. Tak Niemcy, jak Polacy. O Gerze mówi tak:

Nienawidziłem ich wszystkich, ale najbardziej nienawidziłem właśnie Gery. Od lat najmłodszych, jeszcze dziecięcych, złościło mnie jego dzikie, aroganckie zachowanie. Gdy tylko gdzieś mnie wypatrzył, natychmiast wykrzykiwał się, wywalał język i syczał pełen nienawiści: „Ty czarny, brudny Żydziaku!” Krew wtedy biła mi do głowy, chciałem się rzucić na niego i prać go z całych sił, ale byłem od niego młodszy i niższy wzrostem. Byłem żydowskim chłopakiem – czarne włosy, czarne oczy, śniada cera. Cóż ja mogłem mu zrobić? Tylko bezsilnie zaciskałem pięści i przeklinałem go w myślach.

[...]

Co dzień, gdy kończyliśmy lekcje w szkole, ogarniał mnie lęk: czy w drodze do domu nie spotkamy ich? Wracaliśmy całą gromadką kolegów, żydowskich chłopców takich jak ja, i baliśmy się, że oto zza ulicy, albo zza krzaków, uderzy w nas grad kamieni i usłyszymy okrutne wyzwiska: „Parchy! Won do Palestyny!”<sup>61</sup>.

Antysemickie wyskoki to były zaczepki, bójki, obelgi. Dorośli często przyjmowali przy tym stronę swoich dzieci<sup>62</sup>. Przedwojenne Brzeziny są w prozie Zyskind konsekwentnie trójjetniczne, trójreligijne – i skonfliktowane<sup>63</sup>. Wojenne – prezentowane z wewnątrz getta, żydowskie<sup>64</sup>. Niemcy są oprawcami; także Gera, którego bohater rozpoznaje w młodym mężczyźnie w czarnym mundurze, znęcającego się nad żydowskim starcem<sup>65</sup>. Tok opowieści w utworze Sary Zyskind łączy w sobie dwie perspektywy: dziecięcą czy młodzieńczą (stąd liczne drobne scenki, nacechowanie dziecięcą

<sup>59</sup> S. Zyskind, *Światło w dolinie...*, s. 38.

<sup>60</sup> Tamże, s. 9.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Dozorca, ojciec Wicka (który zabrał koledze głównego bohatera – Srulkowi rower i w rewaniu został pobity) krzyczy: „Parszywe Żydy! Napadacie na nasze dzieci! Ja wam pokażę! Zabiję tego bękarta!” (tamże, s. 13).

<sup>63</sup> Zyskind opisuje jednak także przejawy wzajemnego szacunku mimo różnic etnicznego pochodzenia. Dziadek bohatera był bardzo poważany w społeczności polskiej. W jego pogrzebie, na początku okupacji niemieckiej, uczestniczyło wielu Polaków. Zob. tamże, s. 32–33.

<sup>64</sup> Lena Klingbeil w swoich wspomnieniach notuje: „W getcie było jak w więzieniu, spoza getta nie było żadnych wiadomości. Nie wiedziało się nic, nie słyszało się o niczym” (L. Klingbeil, dz. cyt., s. 25).

<sup>65</sup> Zob. tamże, s. 55–57.

naiwnością) z potrzebą możliwie precyzyjnego zrekonstruowania faktów historycznych i postaci<sup>66</sup>, co wydaje się niezwykle istotne dla tożsamościowej narracji lokalnej Brzezin. Narrator opowiada o zdarzeniach, które przywołałem już za Leną Klingbeil: o fali uciekinierów z Łodzi na początku wojny, nalotach na miasteczko, zamknięciu szkół, przymusowej pracy Żydów, postępującej biedzie, spaleniu synagogi, utworzeniu getta i trudnych realiach życia w nim. Potem, szczegółowo, o wywózce na śmierć żydowskich dzieci<sup>67</sup> i o likwidacji getta<sup>68</sup>. Oba teksty – Klingbeil i Zyskind – korespondują ze sobą i wzajem się dopełniają. Są świadectwem tragicznego końca społeczności żydowskiej Brzezin.

## VII

Okres tużprzedwojenny, wojenny i pierwszych lat po wojnie obejmują wspomnienia urodzonego w Borowej (zwanej przez osadników niemieckich Wilhelmswald) koło Gałkówka pod Brzezinami w 1931 roku Niemca Herberta Höfta, syna ubogich rolników<sup>69</sup>. Wspomnienia w bardzo niewielkim stopniu dotyczą bezpośrednio Brzezin, zatem potraktuję je marginalnie, ale pewne ich elementy można odnieść i do realiów miasteczka. Wspomnienia te ciekawie współgrają z analizowanymi wyżej tekstami – ze względu na inną perspektywę, motywowaną pochodzeniem i w związku z tym odmiennością doświadczeń autora. Opowieści z najwcześniejszego dzieciństwa Höfta nie będą nas zbyt zajmować, wypełniają je bowiem opisy typowych zabaw i zajęć wiejskich. Interesujące są zwłaszcza te fragmenty, które dotyczą okupacji niemieckiej i okresu późniejszego<sup>70</sup>, choć autor – ze względu na wiek (kiedy wybuchła wojna, miał osiem lat) – najwyraźniej łączy swoje obserwacje z wiedzą pozyskaną skądinąd. Przemarsz Wehrmachtu we wrześniu 1939 roku potomkowie XIX-wiecznych niemieckich osadników witali radośnie:

Nagle pewien rolnik odważył się podnieść rękę i krzyknąć „Heil”. I zaraz pojawił się wielokrotny echem: „Heil, Heil, Heil”. W oddziale zrobiło się

<sup>66</sup> Ważna jest np. postać doktora Stanisława Warhafta, przedwojennego żydowskiego lekarza, który jako jedyny zapewniał pomoc medyczną mieszkańcom getta (tamże, s. 32). O Warhaftie wspomina opracowanie historyczne *Brzeziny. Dzieje miasta...*, s. 398. W kwietniu 1942 roku odmówił naciskom Gestapo przeniesienia chorych na tyfus do specjalnego szpitala, z którego pozostała część pacjentów Niemcy wywieźli i zagazowali spalinami. Szersza relacja Stanisława Warhafta, który przeżył wojnę: *I Saw the Destruction of Our Shtetl*, [w:] *Brzezin Memorial Book (Poland)*, s. 135–139.

<sup>67</sup> Tamże, s. 60–66.

<sup>68</sup> Tamże, s. 67–71.

<sup>69</sup> Herbert Höft, *Turbulente Zeiten. Lebenserinnerungen eines Physikers, Teil 1: Kindheit, Jugend, Vertreibung 1931–1947*, Potsdam–Graz 2012. Ze względu na problem z dostępem do tej edycji, tekst odczytywałem z przekonwertowanej z e-booka wersji elektronicznej w automatycznym, komputerowym tłumaczeniu na polski (dokonałem jedynie drobnych poprawek stylistycznych), dlatego niestety nie jestem w stanie wskazywać numerów stron cytatów. O wspomnieniach Höfta zob. także: <https://www.historiakoluszek.pl/czytelnia/dwudziestolecie-miedzywojenne-1918-1939/37-turbulente-zeiten-czyli-wspomnienia-niemieckich-osadnikow-z-okolic-koluszek> [dostęp: 14.10.2023].

<sup>70</sup> Rodzina autora, deklarująca narodowość niemiecką, została zmuszona do opuszczenia Polski.

gwarno. „Jesteście Niemcami”, rozległo się z obu stron. „Szybko, przynieście wodę i sok, biedacy są już długo w drodze, na pewno są spragnieni”, mówiło wielu rolników. Nie wszyscy chcieli pić. „Za nami idzie jeszcze więcej kolegów, na pewno też są spragnieni”.

Władze okupacyjne rychło zaprowadziły segregację ludności, wciągając lokalnych Niemców na Volksliste:

My, Niemcy, którzy dotychczas byliśmy polskimi obywatelami niemieckiej narodowości, musieliśmy teraz dostarczyć dowód na to, że jesteśmy prawdziwymi Aryjczykami. Miało to być potwierdzone dokumentami. Dzięki księgom kościelnym nie było to szczególnie trudne. W rezultacie ludzie zostali podzieleni na różne kategorie. Okupanci byli obywatelami Rzeszy. Nosili przez cały czas mundury i mieli władzę rządową. Największą władzę mieli ci w czarnych mundurach SS. Ludzie z dowodem aryjskości stali się folksdojczami. Otrzymywali legitymację, zwaną „Volksliste”, oraz tzw. „precel”. To był wytłaczany z białego plastiku honorowy wieniec z wyciśniętą w nim swastyką.

Z czasem dochodziły kolejne zarządzenia: o zmianach nazw miejscowych i nazwisk, wcielaniu Niemców do organizacji paramilitarnych i wojska, systemie reglamentacji żywności, według którego Polacy otrzymywali o połowę mniejsze przydziały. Höft pisze dalej o utworzeniu gett w okolicznych miejscowościach, o prześladowaniach Żydów, ale też o udziale lokalnych Niemców w walkach na Wschodzie, a także o wysiedleniach Polaków do Generalnego Gubernatorstwa i przejmowaniu ich gospodarstw przez sąsiadów-Niemców.

We wspomnieniach obecny jest wyraźniej tylko jeden element bezpośrednio związany z Brzezinami. Jako zdolny uczeń, po ukończeniu czwartej klasy autor wspomnień został wysłany z Borowej/Wilhelmswald do szkoły z internatem w miasteczku, przemianowanym już na Löwenstadt. Ciekawe są szczegóły dotyczące jej funkcjonowania:

Szkoła podstawowa zapewniała nie tylko więcej edukacji niż wiejska szkoła, ale była również miejscem edukacji wojskowej, w duchu Jungvolku i Hitlerjugend. Trzeba było to zaakceptować. Uprawialiśmy dużo sportu, uczono nas marszu z jednoczesnym śpiewem i bezwarunkowego posłuszeństwa nauczycielom oraz „Fähnleinführerowi”, jednemu z najstarszych uczniów.

[..]

Nauczyciele chcieli oczywiście wykazać, że są niezastąpieni i że tylko oni mogą nas wychować w odpowiednim etosie bohaterstwa. Nasz dyrektor Müller wydawał się być otwartym człowiekiem, który nie podkreślał nienawiści do narodów i ras. Przejął wygodny dom jednego z Żydów, razem ze swoim zastępcą i pięcioma młodymi nauczycielkami czuł się dość komfortowo w Löwenstadt. Wszyscy pochodzili z Rzeszy, byli więc Niemcami z Rzeszy i stanowili szczególny gatunek w podbitym Warthegau.

Na terenie naszej szkoły na początku musieli pracować Żydzi z getta. Byli strasznie niedożywieni i ledwo ciągnęli swoje wózki. [...] Pewnego dnia [dyrektor] rozkazał Harry'emu, aby przyniósł dwie cegły. Harry je przyniósł, a Müller stanął przy oknie wołając: „Czy nie moglibyście ruszyć się trochę szybciej?” i rzucił cegłami w tę małą grupę ludzi. Na krzyk ci biedni ludzie spojrzeli w górę i uniknęli ataku. Nikt nie został ranny. Ale dyrektor Müller raz jeszcze wyraził swoje stanowisko wobec Żydów przed uczniami.

Wojskowe pozdrowienia były istotnym elementem dyscyplinowania. Często musieliśmy ćwiczyć i pokazywać, że potrafimy to robić. W Löwenstadt stacjonowała także jednostka Wehrmachtu. Dowódca rezydował w eleganckim domu w ruchliwym centrum miasta, który wcześniej należał do Żyda. Przed domem zawsze stała wojskowa straż.

Wspomnienia Höfta świadczą o dużej empatii autora, stara się on przedstawić relacje niemiecko-polsko-żydowskie mając świadomość dokonywanych przez Niemców zbrodni, w żaden sposób ich nie usprawiedliwia. Ostatnim akordem pierwszego tomu jego dzieła jest opuszczenie Polski przez całą rodzinę Höftów niedługo po wojnie, po upokorzeniach, przesłuchaniach, próbach zastraszania ze strony nowej administracji<sup>71</sup>.

## VIII

Ciekawy – ze względu na rozmach i precyzję rekonstruowania szczegółów brzezińskich, społecznych i topograficznych – jest zamysł Ewy Anny Michalskiej, autorki niedawno wydanej powieści *Cate złoto Löwenstadt*<sup>72</sup>. Akcja utworu rozgrywa się pomiędzy rokiem 1920 a 1945 bądź 1946 w okolicach Brzezin, samym miasteczku i w Łodzi. Pisarka wykonała ogromną pracę dokumentacyjną<sup>73</sup>, dzięki której losy mieszczańskiej, ewangelickiej rodziny Stetzów (pochodzenia niemieckiego<sup>74</sup>) zanurzone są w niezwykłym

<sup>71</sup> W tym kontekście warto wspomnieć postać pastora Eduarda Kneifla (1896–1993), który prowadził brzezińską parafię ewangelicko-augsburską w latach 1925–1939. W historyczno-wspomnieniowej książce E. Kneifel, H. Richter, *Ewangelicko-luterańska parafia Brzeziny koło Łodzi 1929–1945*, tłum. M. Drabik, Łódź 2010, okres dwudziestolecia międzywojennego przedstawia jedynie poprzez omówienie działających przy parafii stowarzyszeń i w związku z kolejnymi parafialnymi jubileuszami. Osobny rozdział (s. 88–94) poświęca sytuacji w roku 1939, podkreślając narastanie w społeczeństwie polskim nastrojów antyniemieckich, pisze o zwalnianiu Niemców z pracy, aresztowaniach, demolowaniu mieszkań, pobiciach, a nawet morderstwach na tle narodowościowym w okolicach Łodzi, choć nie w samych Brzezinach. W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku na kościół ewangelicki w miasteczku samolot niemiecki próbował, bez powodzenia, zrzuć 5 bomb (s. 93). Dodajmy, że drugą część omawianej publikacji jest tekst Harry'ego Richtera, proboszcza w latach wojny. Skupia się on na przedstawieniu zmian administracyjnych pod hitlerowską okupacją oraz omówieniu spraw duszpasterskich (s. 114–124), Richter nie wspomina ani o Zagładzie, ani o prześladowaniu Polaków.

<sup>72</sup> E.A. Michalska, *Cate złoto Löwenstadt*, Łódź 2021.

<sup>73</sup> Książkę zamyka 16 fotografii osób, miejsc i wydarzeń związanych z Brzezinami w opisywanym w powieści okresie (tamże, s. 359–366). Ma to wzmocnić efekt „prawdziwości”, a raczej głębokiego prawdopodobieństwa zdarzeń literackich.

<sup>74</sup> Rodzina Stetzów ma świadomość swojego niemieckiego pochodzenia, to potomkowie XIX-wiecznych osadników, podobnie jak rodzina Herberta Höfta. Z ważnej dla bohatera



bogactwie realiów brzezińskich i podbrzezińskich: faktów, miejsc, postaci. To opowieść o wspólnym życiu Polaków, Niemców i Żydów, niewolnym przecież od konfliktów, a niekiedy i nienawiści<sup>75</sup>. *Cate złoto Löwenstadt* z powodów fabularnych (nieprawdopodobieństwa kreacji postaci mordercy – Bolesława i jego zaskakującej bezkarności) lokuje się w kręgu literatury popularnej nie najwyższych lotów, co przyćmiewa nieco jej walory zgrabnej powieści obyczajowej. Nie miejsce tu, by analizować romansowo-kryminalne perypetie postaci, choć są one dla części czytelników zapewne zajmujące. Michalska czyni z nich jednak narzędzie do przedstawienia tego, co bodaj w jej wizji Brzezin istotniejsze: tła społeczno-politycznego i wydarzeń historycznych, aż po pierwsze lata instalowania się w Polsce ustroju komunistycznego<sup>76</sup>. Rejestr postaci historycznych i faktów jest w powieści – podkreślę to jeszcze raz – przeobfity; pod tym względem można ją wręcz traktować jak quasi-podręcznik historii XX-wiecznych Brzezin. Autorka uprawdopodobnia zdarzenia świata przedstawionego poprzez staranne lokowanie ich na tle historycznym. Sięga też niekiedy do dalszej przeszłości, na drodze dygresji, dopowiedzenia<sup>77</sup>.

Najbardziej kuszące – zwłaszcza w zestawieniu z wcześniej analizowanymi utworami – wydawać by się mogło przyjrzenie się opisom życia trójjetnicznej brzezińskiej społeczności. Oczywiście, Brzeziny to miasto żydowskich krawców:

Z pogardą pomyślał o krawieckich warsztatach znajdujących się w co drugim domu, o tym nieustannym turkocie maszyn do szycia czy krosien, wrzeszczących dzieciakach. [...]

W Brzezinach większość domów to warsztaty. Przechodził często koło domu Akslera i widział jak Żydzi szyli garnitury. Jeden z nich prasował, spowity kłębam gorącej pary, namaczał szmaty, które zaraz syczały pod gorącym żelazkiem. W tym samym pokoju gotowała obiad jakaś Żydówka, jednocześnie kołysząc niemowlę śpiące w koszyku<sup>78</sup>.

Podkreślenie narodowości brzezińskich krawców nie wynika z chęci zaznaczenia etnicznych czy kulturowych różnic – jest raczej elementem charakterystyki jednego z bohaterów, Bolesława, który chce się wyrwać z miasteczka i prowadzić dostatnie życie w Łodzi. No właśnie: w przedwojennych Brzezinach sportretowanych przez Michalską odmiennosc etniczna czy religijna nie gra istotnej roli. Każda ze społeczności żyje swoim rytmem, dochowując swoich obyczajów i obrzędów, ale też jakoś, mimo różnic, podobnie: nieśpiesznie, małomiasteczkowo, ciężko pracując – we wzajemnym szacunku. Dopiero

---

rów powieści Zielonej Góry do Borowej, w której mieszkała rodzina Höftów, są zaledwie trzy kilometry, a stamtąd do Brzezin – niecałe dwadzieścia.

<sup>75</sup> Pośród bardzo wielu realnych, historycznych postaci autorka przywołuje też Erwina Bacha, miejscowego Niemca, który odegrał podczas okupacji haniebną rolę jako dowódca miejscowego Selbstschutzu, kierował m.in. podpaleniem synagogi (tamże, s. 99).

<sup>76</sup> Okresowi PRL autorka poświęciła następną powieść, *Czarna droga*, Łódź 2022, będącą fabularną kontynuacją *Catego złota Löwenstadt*.

<sup>77</sup> Tak jest np. z powstaniem styczniowym 1863 roku – zob. s. 275.

<sup>78</sup> E. A. Michalska, *Cate złoto...*, s. 30–31.

zbliżająca się wojna buduje bariery niechęci; ważne staje się, kto jest Niemcem, kto Polakiem, a kto Żydem. Jednak i wówczas istotne są współczucie i poczucie więzi. Wstrząsem dla większości brzezinian jest podpalenie synagogi. Głód i tyfus w getcie w 1940 roku wywołują – choć niepowszechną – potrzebę pomocy, dostarczenia żywności, mimo strachu przed śmiercią:

- Tak nie może być, przecież ich tam wyduszą, tych Żydków. A co one winne, te dzieciaki? – dzieci żalowano najbardziej, bo tak już jest na świecie, że ludzi najbardziej boli krzywda wyrządzana dzieciom. Pajszczykowa, żona organisty, jęknęła głośno i z rozpaczą uniosła ręce:
- Ach Jezu! Kobiety! Robimy zbiórkę! Trzeba im tam jedzenia dać jakoś po cichu!
- Wariatka! – syknęła chuda, z zadartym nosem, Michniewska – za to jest kula w łeb, od razu! Życie tobie niemiłe? Sama sobie noś!
- Stul pysk! – rozkazała groźnie Choińska, trzymająca na ręku zasmarkanego niemowlaka. – Tobie nie żal ludzi? Nie żal?!<sup>79</sup>

Warto podkreślić, że napomknien o pomocy gettu ze strony nieżydowskich mieszkańców Brzezin brak we wspomnieniach Klingbeil i w na poły dokumentalnej prozie Syskind, nawet przeciwnie – obie akcentowały silnie izolację getta, jest to zatem zapewne jedynie element fikcyjny. Michalska prezentuje jednak też w powieści dość szczegółowo wydarzenia historyczne związane ze społecznością żydowską (obecne rzecz jasna u obu wspomnianych pisarek). Rozsadzają one spójność fabularną *Catego złota Löwenstadt*, bowiem nie dotyczą bezpośrednio losów bohaterów utworu, którzy też nie mogli być obserwatorami pełnego przebiegu tych zdarzeń: publicznej zbiorowej egzekucji dziesięciu osób, oddania dzieci na śmierć, likwidacji getta<sup>80</sup>.

Ciekawszy w powieści Michalskiej wydaje mi się aspekt przestrzenny, zupełnie nieobecny bądź wprowadzany li tylko marginalnie i niekonsekwentnie w analizowanych wcześniej utworach. Co prawda *Cate złoto Löwenstadt* nie umożliwia zupełnie płynnej nawigacji po przestrzeni Brzezin i ich najbliższej okolicy, Michalska nie skupia się też na opisach wyglądu charakterystycznych miejsc czy budowli, ale starannie rekonstruuje literacko sieć punktów na planie miasta i mapie powiatu brzezińskiego. Przestrzeń ta nie jest zatem całkiem anonimowa. W Brzezinach punktami odniesienia dla bohaterów świata przedstawionego są kościoły św. Anny i farny, klasztor reformatów, synagoga i kościół ewangelicki, Rynek, nowo wybudowana wówczas szkoła, teatr żydowski, kino, pojedyncze konkretne adresy, a wokół – szeroki rejestr podbrzezińskich wsi: Szymaniszki, Dmosin, Galkówek, Łaznowska Wola, Zielona Góra, Tadzín, Małczew, Wiączyń. Ten chwyt powoduje, że narrator umiejscawia się zdecydowanie wewnątrz świata, o którym opowiada, jest „brzezinianinem”. *Cate złoto Löwenstadt* to powieść zakorzeniona silnie w lokalności, zdecydowanie „brzezińska”, ale trudno uznać ją za udaną panoramę życia społecznego czy portret

<sup>79</sup> Tamże, s. 281. Zaczęto szmuglować jedzenie, Pajszczykowa z jednej z wypraw do getta przyniosła w walizce niemowlę (s. 285).

<sup>80</sup> Odpowiednio: tamże, s. 296–297, 304–306 i 320–323.

miasteczka. Łączy elementy charakterystyczne dla kręgu literatury popularnej: sagę, romans, kryminał, sensację – z próbą opisu sytuacji politycznej i obyczajowości.

## IX

Brzezin nie da się opowiedzieć „w całości”, bo nie da się uzgodnić wszystkich, czy choćby nawet większości aspektów doświadczenia i pamięci ludzi związanych z tym miasteczkiem. Niemożliwa jest metanarracja spajająca dzieje Brzezin w ich społecznym wymiarze, pozostają „mikrohistorie” i „antropologia przypadków”<sup>81</sup>.

Dotyczące Brzezin literackie ślady, wspomnieniowe i fikcyjne, to właśnie mikrohistorie, budowane w zasadzie wyłącznie wokół traumatycznego doświadczenia ostatniej wojny. Nie sięgają do chlubnej historii renesansowego „małego Krakowa”, słynącego z wysokiego poziomu kształcenia i z – często innowierczych – myślicieli<sup>82</sup>. Teksty te pokazują Brzeziny przede wszystkim – jeśli nie wyłącznie! – jako miasteczko poranione przez dwudziestowieczną historię. W literaturze mu poświęconej jest ono zamordowanym sztetlem, cieniem siebie sprzed wojny. Brzezińska codzienność nie budzi specjalnego zainteresowania. Bo współczesna codzienność jest – jak w piosence brzezinianina z urodzenia, aktora Zbigniewa Zamachowskiego – byle jaka, banalna, nudna, jakby zaczerpnięta wprost z wierszy Juliana Tuwima:

W małym miasteczku  
Są mali ludzie,  
Ciepło ubrani na zimę.  
Chodzą do przodu,  
Marzą o cudzie,  
Mają dwie nogi,  
Nie mają kina,  
Na chleb pracują,  
Jak wszyscy w trudzie,  
W takich powiedzmy Brzezinach!<sup>83</sup>

## BIBLIOGRAFIA

Adamczewski M., Badziak K., Giżejewska J., Kulesza M., *Pieczenie i herb; rozwój przestrzenny oraz zabytki architektury, sztuki i epigrafiki Brzezin*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny 1997.

<sup>81</sup> Zob. E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

<sup>82</sup> Śladami tamtego „złotego wieku” w dziejach Brzezin są zabytki sakralne, a zwłaszcza kaplica grobowa Lasockich, właścicieli miasta, z 1515 roku, wzorowana na kaplicy Zygmuntońskiej w katedrze wawelskiej.

<sup>83</sup> Z. Zamachowski, *W małym miasteczku (piosenka)*, [w:] J. Kołodziej, *Brzeziny w literaturze*, s. 15. Pierwodruk: Z. Zamachowski, *Półkrople, ćwierćkrople*, Warszawa 1996. Wiersz z 1980 roku.

- Brzeziny. *Dzieje miasta do 1995 roku*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny 1997.
- Brzeziny Memorial Book (Poland), ed. A. Alperin, N. Summer, transl. R. Miller, ed. F. Bussgang, <https://www.jewishgen.org/yizkor/brzeziny/brzeziny.html>
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.
- Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, wydali: K. Radziszewska, E. Wiatr, A. Sitarek, J. Walicki, M. Polit, przy współpracy P. Zawilskiego, Łódź 2015.
- Fuks Ch.L., *Our Two Writer-Martyrs*, trans. R. Miller, [w:] *Brzeziny Memorial Book (Poland)*, ed. A. Alperin, N. Summer, transl. R. Miller, ed. F. Bussgang, <https://www.jewishgen.org/yizkor/brzeziny/brzeziny.html>
- Galanté A., *Turcs et Juifs. Étude historique, politique*, Istanbul 1932.
- Gołąbek M., *Brzeziny żyją na macewach*, „Kalejdoskop. Magazyn Kulturalny Łodzi i Województwa Łódzkiego” 2013, nr 11, <https://www.e-kalejdoskop.pl/wiadomosci-a230/brzeziny-zyja-na-macewach-r669>
- Kneifel E., Richter H., *Ewangelicko-luterańska parafia Brzeziny koto Łodzi 1929–1945*, tłum. M. Drabik, Łódź 2010.
- Kołodziej Jerzy, *Brzeziny w literaturze*, red. E. Putyńska, Brzeziny 2002.
- Mączak A., *Sukiennictwo wielkopolskie w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1955.
- Niczyporuk D., *Przestrzenne aspekty przynależności lokalnej*, [w:] *Kultura w kręgu wartości*, red. L. Dyczewski, Lublin 2001.
- Sikorski D.K., „Oby w przyszłym roku w Jerozolimie!”, czyli wstęp do żydowskiej wyobraźni, [w:] *Żydzi wschodniej Polski. Seria X: Jerozolima. Miasto i mit*, red. A. Janicka, J. Ławski, D.K. Sikorski, Białystok 2022, [https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/15347/1/D\\_K\\_Sikorski\\_W\\_roku\\_przyszlym\\_oby\\_w\\_Jerozolimie.pdf](https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/15347/1/D_K_Sikorski_W_roku_przyszlym_oby_w_Jerozolimie.pdf)
- Słownik kultury literackiej Łodzi do 1939 r.*, red. K. Badowska, T. Cieślak, D. Deikiert i in., Łódź 2022.
- Wachowska B., *Brzeziny w okresie drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny 1997.
- Wąsicki J., *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. 2, Poznań 1962.
- Wiernicka V., *Prawosławna społeczność Brzezin. Szkic do portretu*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku”, tom XXIII, 2020, s. 133–150. <https://doi.org/10.18778/2080-8313.23.06>
- Woźniak K., *Brzeziny w okresie zaborów*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny 1997.
- Zemło M., *Fenomen małego miasta*, Warszawa 2022.
- Zybała P., *Brzeziny – „miasto krawców” w przekazach prasowych w latach 1890–1939*, [w:] *Brzeziny i region. Przeszłość w narracji interdyscyplinarnej. Archeologia – architektura – sztuka – historia*, red. L. Tyszler, Brzeziny 2019.
- Zyskind S., *W dolinie łez*, tłum. S. Zyskind, K. Koźniewski, Łódź 1994.
- Żerek-Kleszcz H., *Brzeziny w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny 1997.
- [https://de.wikipedia.org/wiki/Mahmud\\_Hamdi\\_Pascha](https://de.wikipedia.org/wiki/Mahmud_Hamdi_Pascha)
- <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/b/773-brzeziny/112-synagogi-domy-modlitwy-mykwy/83227-synagoga-w-brzezinach-ul-berka-joselewicza>

<https://www.historiakoluszek.pl/czytelnia/dwudziestolecie-miedzywojenne-1918-1939/37-turbulente-zeiten-czyli-wspomnienia-niemieckich-osadnikow-z-okolic-koluszek>

**Tomasz Cieślak** – dr hab., prof. nadzwyczajny w Katedrze Literatury i Tradycji Romantyzmu Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się głównie polską poezją współczesną. Wydał książki: *Łódź. Szkice o literaturze, przestrzeni i historii* (2023); *Nowa poezja polska wobec poprzedników. Lektura relacyjna* (2011); *W poszukiwaniu ostatecznej Tajemnicy. Szkice o polskiej literaturze XX wieku i najnowszej* (2009). Współredaktor tomów zbiorowych poświęconych najnowszej literaturze.

E-mail: [tomasz.cieslak@uni.lodz.pl](mailto:tomasz.cieslak@uni.lodz.pl)